

Jedynie takie święto

Słowo matka nie istniało od początku świata. Jak poucza „Słownik etymologiczny” Aleksandra Brücknera, dopiero pod koniec XIV w. zastąpiło ono „mac”, od której jest zdrobieniem. W Biblii i Psalterzach przeważa „mac”, ale już w pierwszej zwrotce „Bogurodzicy” z przełomu XIII i XIV w. pojawiła się „matka”. W dawnych wiekach używano też innych form, np. macierz i maciora. „Wy miłe maciory” – pisał nieznany autor XV-wiecznej pieśni.

Ze zdrobnień najstarsza jest „matuchna”. Natomiast „mamka” już w XVI w. „tylko piastunkę oznacza, ale jeszcze w Biblii i ciotką bywa”. Brückner zauważa, że „od matki uwłaczano stale czci obcej”, szczególnie w wojskowych rotach. Są nawet niechlubne daty ich powstania: jedna w 1392 r. a druga w 1398 r. W tej ostatniej pojawiło się określenie „taki, a taki synu”. Dziś wojskowi matkę traktują jak świętość.

— *Mama to jest mama. Najwyższy autorytet. Nie muszę nikogo przekonywać, że w Polsce panuje matriarchat, a mamy są niekwestionowanymi autorytetami* – twierdzi gen. Ryszard Żuchowski, dowódca wojsk inżynieryjnych. — *Żołnierze przez swoją służbę są bardziej pokorni i zdyscyplinowani. Umieją lepiej szanować to, co przekazały im ich mamy.*

— *Miłość do matki to uczucie, które dość łatwo lekceważymy, nie do końca je doceniamy. Staram się pracować nad tym, żeby doceniać mamę i na co dzień okazywać jej ciepło, miłość. Chociaż to nie przychodzi łatwo. Człowiek ma swoje problemy, często ulega emocjom. Uważam, że trzeba słuchać wszystkich ludzi, a potem robić to, co nam podpowiada zdrowy rozum i intuicja* – mówi aktor Olaf Lubaszenko.

— *We wszystkim słucham mamy. Nie udało mi się, nie stety, tylko rzucić palenia. A mama ciągle mi wypomina nałóg* – wzdycha kpt. Adam Zugaj, rzecznik prasowy dowódcy Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej. Kiedy ma zamiar przelecieć nad rodzinnym domem, często słyszy od mamy, żeby leciał wyżej niż zwykle. — *Nigdy nie usłyszałem, żebym latał nisko i powoli. Mama zwykle radzi mi raczej, żebym nie siadał na zimnych kamieniach, bo dostanę „wilka”.*

— *Chociaż nie obchodzę tego święta w jakiś szczególny sposób, składam mamie życzenia, daję drobne prezenty* – mówi Krystyna Janda, która mieszka z mamą pod jednym dachem. Aktorka przyznaje, że nadal dość często słucha matki. — *Bywa i tak, że to ja służę jej radą* – dodaje.

— *Oczywiście, że słucham swojej mamy. To znaczy „wysłuchuję”, a potem postępuję tak, jak uważam. Nie filozofowałabym za bardzo na temat święta matki. Nic się nie stanie, jeżeli raz w roku podziękuję jej za to, że jest matką. Każde święto składania do refleksji. Więc jeżeli najbardziej zabiegani robią chociaż przez chwilę bilans wdzięczności, to już jest coś* – mówi Joanna Szczepkowska, aktorka.

— *Nie ma dnia, który nie byłby czyimś świętem. Jest dzień strażaka, policjanta, leśnika, kolejarza, dzień walki z otyłością, dzień bez papierosa, kawy, słodczy itd.* – mówi Marek Wałkuski, dziennikarz radiowej Trójki. — *Jeśli by to ode mnie zależało, polikwidowałbym te święta, a zostawił tylko Dzień Matki i Dzień Dziecka.*